p.Piotrkow
cz.poczt.l
jska Czyt

Cena numeru 15 gr.

Nr. 248 Piątek 28 października 1927 roku. Rok 4.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel 3. Ul. Legjonów 2, tel. 55. Narutowicza 19, tel, 88

PRENUMERATA 4 ZŁ. MIESIĘCZNIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DOMU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ
Konto P. K. O. Nr. 63042

Ceny ogłoszeń:
za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1, za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 9-ej do 10-ej rano.
Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.

Kino-Teatr „CZARY"
Piotrków Legjonów 11.

Dziś i dni następnych ukaże się i wszystkich zachwyci oczekiwane arcydzieło filmowe w 10 aktach na tle słynnej operetki KALMANA

Księżna Czardaszka

Ognisty jak czardasz, upajający jak walc, musujący jak szampan rozkoszny film. W rolach głównych Ljana Haid oraz para nowych niepospolicie urodziwych artystów Oskar Marion i Imre Raday.

Na scenie Gościnne występy pierwszego polsk. teatru szkiców artyst. »MASKA«
PROGRAM 16 Nr. 17 Noc w Wenecji
Halina Warkowiecka, Jerzy Granowski, Jerzy Lubicz
Walczyk klasyczny odtańczy Helena Piotrowska Rena Lubicz Korgzywna odśpiewa „Hocki - Klocki. Żołnierskie zalecanki (wycinanki)



Wielka katastrofa kolejowa pod Serajewem.

Belgrad, 27-10. Otrzymano w Belgradzie z Serajewa wiadomość o katastrofie kolejowej, która wydarzyła się na moście kolejowym na linji Serajewo — Mostar, a która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach, sięgające 200 zabitych. Mianowicie osobowy pociąg spadł z wysokości 50 metrów do przepaści i został zupełnie zniszczony. Śledztwo dotychczas nie stwierdziło, jakie są przyczyny katastrofy.

Węgry zażądają rewizji traktatu w Tranion.

Budapeszt. 27-10. Jak donoszą z parlamentarnych kół, rząd węgierski przygotowuje na najbliższy okres czasu wielką akcję, celem poruszenia sprawy rewizji traktatu w Trianon. Rząd zamierza na grudniowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów przedłożyć kompletnie wypracowany i zawierający konkretne propozycje plan w sprawie rewizji traktatu z Trianon.

W Rumunji sytuacja się zaostrza.

Propaganda ks. Karola przybiera szerokie rozmiary.

Budapeszt, 27-10. Prasa tutejsza podaje: Z licznych aresztowań, dokonanych wśród zwolenników księcia Karola wnioskują powszechnie w kołach politycznych, że ruch na korzyść wstąpienia na tron księcia Karola zatoczył już poważniejsze koła. Wczorajsze urodziny 6-letniego króla Michała, były obchodzone przez koła rządowe specjalnie uroczyście. Stolica była udekorowana bogato chorągwiami. W kościele metropolitarnym w Bukareszcie odbyły się nabożeństwa dziękczynne, w których brali udział członkowie Rady regencyjnej, rządu oraz korpusu dyplomatycznego.

Budapeszt, 27-10. Z Temeszwaru donoszą, że rząd rozciągnął nadzór nad posłem dr. Manią, przywódcą narodowej partji chłopskiej. Mani jednak udało się zbiedz i ukryć się w nieznanem miejscu. Chodzi pogłoska, że Mania ukrył się na zamku królewskim. Z powodu niezwykle ostrej cenzury, nie wolno o tem pisać. Mówi się już nawet o ucieczce królowej. Planowane są nowe aresztowania.

Powstanie w Katalonji?

Paryż, 27-10. Od kilku dni rozpowszechniane były w Paryżu pogłoski o nowem powstaniu w Katalonji. Z ostrych zarządzeń władz francuskich na granicy hiszpańskiej zdaje się wynikać, że pogłoski te nie pozbawione są podstaw. Na wszystkich punktach granicznych władze francuskie zarządziły ostrą kontrolę szczególniej wobec cudzoziemców.

Do Foix przybyły większe oddziały żandarmerji. Władze miejscowe nie udzielają żadnych informacji, co do celu zarządzonych tranzlokacji i wzmocnienia wojskowego. Podobno wszystkie zarządzenia nadchodzą z Paryża.

Szwarcbard uniewinniony

W środę zakończył się w Paryżu proces Szwarcarda, który zastrzelił Petlurę w lecie rb.

Po przemówieniu powodów cywilnych, obrony i prokuratora, sąd przysięgłych po 45-cio minutowej naradzie odpowiedział negatywnie na 5 pytań im zadanych, które brzmiały:

1) Czy Szwarcbard strzelał do Petlury ?

2) Czy strzały spowodowały śmierć ?

3) Czy Szwarcbard miał zamiar zabić ?

4) Czy działał z premedytacją ?

5) Czy Petlura był wciągnięty w zasadzkę ?

Po ogłoszeniu orzeczenia dwunastu przysięgłych, trybunał udał się również na krótką naradę, po zakończeniu której około godziny 8,15 wieczorem ogłosił wyrok mocą którego **Samuel Szwarcbard, lat 34, został uniewinniony, został natomiast skazany na zapłacenie na rzecz powoda cywilnego 1 franka.**

Gwałty w Kowieńszczyźnie.

Wilno, 27-10. Z Kowna donoszą: W Lejpunach, oddalonych o 5 km. od granicy polskiej w poniedziałek, dnia 24 bm., wkroczyła litewska policja polityczna do lokalu, w którym się mieści polskie towarzystwo kulturalno - oświatowe „Pochodnia" i przeprowadziła tam rewizję. Mimo, że rezultaty rewizji były negatywne, policja opięczętowała lokal. Zarząd towarzystwa „Pochodnia" zwrócił się do władz z prośbą o wyjaśnienie.

Niemiecka mina podwodna przyczyną katastrofy okrętu.

Londyn, 27-10. Kapitan okrętu „Formoza", który prowadził akcję ratunkową na miejscu katastrofy pod Rio de Janeiro donosi, że opuścił już miejsce, w którem statek „Mafalda" zatonął. Statek Formoza zabrał na pokład 500 osób, statek angielski 200, zaś parowiec „Alwena" 450 uratowanych. Podobno że statek nie tylko najechał na skałę, ale także na niemiecką miną podwodną, położoną jeszcze za czasów wojny światowej.

Zabójstwo w wagonie kolejowym

Berlin, 27-10. (PAT.). W jednym z przedziałów I-ej klasy expresu kursującego na linji Paryż — Berlin — Warszawa znaleziono dziś rano o godzinie 8-ej, w chwili kiedy pociąg mijał stację Hann w Westfalji, obywatela francuskiego nazwiskiem Wiktor Contant, leżącego w kałuży krwi. Ślady wskazywały w pierwszej chwili, że między zmarłym i napastnikiem rozegrać się musiała walka. Wagon, w którym znaleziono zmarłego, został niezwłocznie przez władze policyjne opieczętowany i odesłany pod strażą do Berlina, dokąd przybył wieczorem. Wysłana na miejsce komisja śledcza ustaliła, że zmarły jest profesorem w Paryżu.

Akcja dywersyjna Litwy.

Wilno, 27-10. Z pogranicza donoszą: W dniu wczorajszym oddziały litewskiej straży granicznej, stacjonując na odcinku granicznym naprzeciw Mejszagoły, usiłowały w sposób podstępny, przerzucić nielegalnie na naszą stronę bez uprzedniego porozumienia się z władzami polskiemi, 6 osób, których nazwiska nie zostały dotychczas ustalone. W tym celu litewska straż graniczna dokonała szeregu manewrów. Machinacje te zostały całkowicie udaremnione, a dzięki czujności patrolu KOP-u, przerzucenie uniemożliwione.

Konfiskata „Gazety Bydgoskiej"

Onegdajszy nakład „Gazety Bydgoskiej" był skonfiskowany przez miejski urząd policyjny. Konfiskata nastąpiła za artykuł pt. „Zakończenie zjazdu Związku miast". Jest to już trzecia z rzędu konfiskata tego pisma w bm.

Katastrofa pociągów towarowych.

Wczoraj wieczorem na szlaku Domaniewice — Zielkowice wynikła katastrofa kolejowa. Skutkiem zaniedbań ze strony służby stacyjnej w Zielkowicach wypuszczony został w drogę pociąg towarowy, mimo, że w tym samym czasie ze stacji Domaniewice wyruszył pociąg gospodarczy, złożony z parowozu i brankardu, wiozący służbę kolejową. Oba pociągi biegły po jednym torze, gdyż na tym odcinku torów podwójnych niema. Znalazłszy się na wysokim nasypie, położonym między wspomnianemi stacjami, pociągi wpadły na siebie i uległy zdruzgotaniu. Część wagonu wykoleiła się, parowozy zaś stoczyły się z nasypu. Rannych z pośród służby zostało 12 osób. Wszystkich przewieziono do szpitala kolejowego w Łowiczu. W następstwie doraźnych dochodzeń zawieszono w urzędowaniu zawiadowcę stacji Zielkowice, Józefa Drzewieckiego, jako winnego spowodowania katastrofy.

Śmiertelny wypadek na wyścigach konnych

Poznań, 27-10. (PAT.). Wczoraj po południu odbywał się w Ławicy pod Poznaniem bieg myśliwski 7-go pułku strzelców konnych, w którym uczestniczyło około 50 jeźdźców. W czasie biegu uczestniczący w nim major sztabu generalnego Mieczysław Zatłokal, szef oddziału wyszkolenia przy DOK., wpadł na barjerę, poczem koń zrulował razem z jeźdźcem, przygniatając go swoim ciężarem. Koń wskutek złamania kręgosłupa padł na miejscu, a majora Zatłokala wydobyto z pod konia z ciężkiemi obrażeniami wewnętrznemi i przewieziono do szptala garnizonowego, gdzie, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, o godzinie 6-ej wieczorem zmarł.

Giełda.

Waluty:

Dolar Stanów Zjedn. 8.88.

Dewizy:

Holandja 358,90
Londyn 43,40 i trzy czwarte.
Nowy Jork 8.90
Paryż 35.00.
Praga 26.41 i pół.
Szwajcarja 171.90.

W piątą rocznicę zdobycia Rzymu.

Jak odbył się pochód faszystów na stolicę Włoch?

Rewolucja dokonana przez faszyzm włoski z Mussolinim na czele należy do niezwykłych zdarzeń historycznych. Była ona nietylko rewolucją polityczną, ale ponadto i moralną. Musiała użyć przemocy, gdyż tylko przy jej zastosowaniu mogła przemóc przewagę liczby. Niemniej jednak rewolucja faszystowska stała się wyrazem zwycięstwa kultury i ducha nad niezorganizowaną masą.

Dnia 28 października b.r. upłynęło pięć lat od chwili, w której długo przedtem organizowany faszyzm doszedł nareszcie do celu, do objęcia rządów nad Italją, dla której dyktatura genjalnego człowieka była wówczas jedynem wyjściem z opłakanej sytuacji politycznej i gospodarczej. Z okazji pięciolecia rządów faszystowskich warto poświęcić słów kilka pamiętnemu pochodowi faszystów na Rzym.

Pięć razy próbowali zwolennicy Mussoliniego pchnąć swego kierownika do rozpoczęcia walki. Siły faszystów były jednak jeszcze za słabe, aby przeprowadzić wielką akcję polityczną i z tego Mussolini zdawał sobie dobrze sprawę. Podział wojsk faszystowskich na wzór starorzymski nie był jeszcze przeprowadzony.

Ale już dnia 20 września 1922 roku odważył się Mussolini wypowiedzieć w Udine swoją pamiętną mowę o rewolucji. Powiedział wtedy: „Zwracamy oczy nasze na Rzym. Nasz program jest prosty: Chcemy rządzić Włochami". W czasie ogromnego wzburzenia, w którem Włochy drżały po tem oświadczeniu, przeprowadzono planowo mobilizację wojsk faszystowskich

Dnia 1 października obsadzili faszyści Bozen i cały południowy Tyrol aż do Brenneru znalazł się za jednym zamachem w ich rękach. Przyczyną tego, że Tyrol zajęto na pierwszy ogień był fakt, że uległość ówczesnego rządu włoskiego wobec niemieckiej ludności tego kraiku drażniła niewymownie włoskich patrjotów. To też faszyści szybko oczyścili stosunki w Tyrolu na korzyść narodowych interesów włoskich. Mussolini kazał oświadczyć, że „zajęcie Tyrolu, to pierwszy etap pochodu na Rzym.

W tym też okresie powstało tajne kolegjum faszystowskie aby dokonać wojskowego okrążenia Rzymu. Organizacje faszystowskie opanowały bowiem w międzyczasie Emilję, Lombardję, Wenecję i Toskanę. Codziennie wysyłano już teraz po kilka tysięcy uzbrojonych faszystów na południe, dokąd też faszystowscy urzędnicy dzień w dzień prowadzili długie pociągi. Rzym omijano, pod Neapolem kończyły się przewozy.

Równocześne odbywały się poufne układy między rządem a Mussolinim który żądał rozwiązania parlamentu reformy wyborczej, szybkich nowych wyborów, oraz pięć foteli ministerjalnych (spraw zewnątrznych, wojny, marynarki, pracy, robót publicznych) i komisarjatu dla lotnictwa. Rząd te żądania odrzucił i umowy rozbiły się.

Tymczasem zebrało się pod Neapolem wojsko faszystowskie w liczbie 40.000 żołnierzy. Główne siły faszystowskie na północ Rzymu wynosiły więcej niż 200.000. Tak był Rzym otoczony.

Zachowanie się króla włoskiego był bardzo niepewne. W obawie poniekąd utraty tronu, król zgodził się na opór rządu względem faszyzmu. W nocy z 27 na 28 października uchwalono walkę przeciw faszyzmowi i ogłoszono stan oblężenia.

Dnia 28 października faszyści opanowali władzę w całych górnych Włoszech. Policja i wojsko ogłosiło po części swą solidarność z faszystami, po części zachowywało się neutralnie.

O godz. 10 rano Agencja Stefaniego doniosła, że uchwalone zostały potrzebne zarządzenia przeciw rewolucjonistom i że od godziny 12-tej w południe obowiązuje w całych Włoszech stan oblężenia. Wtedy pokazało się, że wojska zgromadzone dla obrony Rzymu nie będą walczyły przeciwko faszystom. Wiele żołnierzy i oficerów zjawiło się z faszystowskiemi oznakami.

O godz. 12-ej w południe, wskutek rozkazu króla cofnięte zostało ogłoszenie stanu oblężenia. W kilkugodzinnych rozprawach, jakie potem nastąpiły, uchwalił król ofiarować rządy Mussoliniemu ze współdziałaniem b. premjera Salandry.

Mussolini odrzucił tę kombinację. Nazajutrz król wezwał Mussoliniego do objęcia rządów.

W ciągu tych pięciu lat Mussolini doprowadził nadwyrężone finanse państwa do równowagi, uporządkował zabagnione kolejnictwo, podniósł całe życie gospodarcze, uratował upadający przemysł, ściągnął obce kapitały do kraju, powiększył znaczenie mocarstwowe Włoch i stworzył dla narodu włoskiego szerokie podstawy do szczęścia, potęgi i dobrobytu.

r.

Wieści z kraju.

Warunki konkursu
na projekt plakatu Powszechnej Wystawy Krajowej w roku 1929.

Zarząd Powszechnej wystawy Krajowej rozpisuje niniejszem konkurs na projekt plakatu Wystawy.

Udział w konkursie mogą brać wyłącznie obywatele Rzeczypospolitej Polskiej.

Treścią zadania konkursowego jest symboliczne uplastycznienie idei Powszechnej Wystawy Krajowej, mającej przedstawić całość naszego dorobku kulturalnego i gospodarczego w pierwszym dziesięcioleciu niepodległego bytu państwowego.

Plakat ma mieć 70 cm. szerokości i 90 cm. wysokości i być zaopatrzony w napis:

Powszechna Wystawa Krajowa 1929 maj—wrzesieś Poznań.

Ponieważ przewiduje się nadruk napisu w rozmaitych językach, należy pismo tak umieścić, by je można bez szkody dla całości zastąpić innem.

Projekt winien być dostosowany do reprodukcji w technice litograficznej w najwyżej w sześciu kolorach.

Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej wyznacza 3 nagrody za względnie najlepsze prace:

I nagroda w sumie 2500 zł.
II „ „ 1500 „
III „ „ 1000 „

Sąd konkursowy stanowią: 1. Józef Czajkowski, dyrektor Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, 2. redaktor Kucik, Kaezelnik Wydziału Propagandy Powszechnej Wystawy Krajowej, 3. Karol Maszkowski, dyrektor Państw. Szkoły Zdobniczej w Poznaniu, 4. Architekt Jerzy Müller, 5. prof. Władysław Skoczylas, 6. Radca Roger Sławski, naczelny architekt Powszechnej Wystawy Krajowej, 7. Dr. Mieczysław Treter, Dyrektor Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych, 8. Dr. Wachowiak, Naczelny Dyrektor Powszechnej Wystawy Krajowej, 9. Jerzy Warchałowski, Dyrektor Działu Kultury Powszechnej Wystawy Krajowej

Projekty należy zaopatrzyć godłem i do przesyłki dołączyć zalepioną kopertę, zaopatrzoną w to samo godło a zawierającą wewnątrz nazwisko i miejsce zamieszkania autora.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 5 grudnia godz. 12.

Dla prac zamiejscowych miarodajną jest data stempla pocztowego.

Prace nagrodzone wraz z prawem reprodukcji przechodzą na własność Powszechnej Wystawy Krajowej.

Autor pracy konkursowej zobowiązany jest wykonać potrzebne rysunki zależnie od techniki, jaką plakat będzie wykonany.

Sąd konkursowy może polecić do zakupienia Dyrekcji Wystawy prace nienagrodzone a wyróżniające się.

Błysk rewolweru w teatrze Wielkim
Zdenerwowany widz bierze na muszkę uwodziciela swej żony.

Niebywała heca rozegrała się w gmachu teatru Wielkiego w Warszawie po skończonem przedstawieniu operowem.

W przerwie, między 2-im a 3-im aktem wszedł na widownię zdenerwowany mężczyzna. Badawczym wzrokiem zlustrował fotele, loże, wreszcie zajął miejsce w jednym z ostatnich rzędów.

Do końca przedstawienia siedział spokojnie, a gdy kurtyna po raz ostatni opadła, wybiegł na schody i stanął w pozycji wyczekującej. Fala widzów zaczęła spływać po kamiennych schodach. Nagle nieznajomy sięgnął do kieszeni, wyjął rewolwer i skierował lufę w kierunku mężczyzny, idącego pod ramię z młodą kobietą.

— Adolfie, nie strzelaj! — krzyknęła dama i, znalazłszy się jednym susem przy zbrojnym obywatelu złapała go za rękę.

Patner damy skorzystał z zamieszania, by drapnąć. Przeskakując po kilka stopni, poślizgnął się, upadł i uderzył nosem o ścianę. Po chwili zerwał się na nogi i wybiegł z teatru pozostaw. niewiastę na pastwę losu.

W komisarjacie ustalono, że pan z rewolwerem zowie się Adolf B-cki (Leszno nr. 49), dama jest jego żoną, a płochliwy kawaler — przyjacielem żony.

— Nie chcę go znać, kiedy uciekł — zawołała niewiasta i padła w objęcia prawowitego małżonka.

Wzruszony przodownik z wysiłkiem hamował łzy, cisnące mu się do oczu.

Ekshumacja zwłok
porucznika b. armji austr.-węgierskiej na cmentarzu w Radomsku.
Honory wojskowe i przewiezienie zwłok przez Częstochowe.

W ub. wtorek o gdz. 9 min. 10 przybył na stację w Częstochowie wagon z przewożonemi do Węgier zwłokami brata regenta Węgier por. de Horthyego, który w początkach wojny światowej poległ pod Radomskiem.

Zwłokom przewożonym z cmentarza na dworzec w Radomsku oddano honory wojskowe, a w kondukcie brała udział kompanja honorowa garnizonu częstochowskiego z pułk. Roguskim na czele.

Wagon ze szczątkami magnata węgierskiego doczepiony został w Częstochowie do pociągu kurjerskiego o godz. 11 min. 20 w nocy i wyruszył w drogę do Węgier. Tymże pociągiem jechał drugi brat zmarłego gen kawalerji Stefan de Horthy, przybyły na ten żałobny obrzęd z Węgier.

O tragicznym zgonie por. de Horthy „Gazeta Radomskowska" podaje następujące szczegóły:

Na wstępie wojny w 1914 r. oddział kawalerji węgierskiej pod dowództwem por. Szaboles'a de Horthy wkroczył w granice naszego powiatu od strony zachodniej z terenu częstochowskiego, już wówczas zajętego przez niemców. Patrol kawalerji węgierskiej dowiedziawszy się, iż w Gidlach niema załogi rosyjskiej wyruszył zupełnie swobodnie w kierunku Pławna i tam na polance rozłożywszy się studjował z posiadanej mapy drogę do Radomska. Tymczasem rosyjscy tajni wywiadowcy dali telegraficzną wiadomość z Gidel dowódcy załogi moskiewskej w Radomsku, że pod Pławnem odpoczywa patrol kawalerji w liczbie 20—25 ludzi. Natychmiast kilkuset kozaków różnemi drogami ruszyło z Radomska galopem w stronę Pławna i tam niespodzianie okrążyli garstkę kawalerzystów węgierskich, którzy z wielką zaciętością bronili się do upadłego. Kilkunastu ich zdołało wymknąć się z zasadzki, torując sobie drogę szablami, resztę zabrano do niewoli. Pokrwawionych, kawalerzystów węgierskich, poszarpanych dzidami kozackiemi przewieziono do miejscowego szpitala wśród których znajdował się porucznik Szaboles de Horthy i tu w strasznych męczarniach zmarł, pochowany na tutejszym wojskowym cmentarzu w grobie pojedyńczym oznaczoną drewnianą tabliczką Nr. 7. Bohaterski magnat spoczął na polskiej — bratniej ziemi.

Zmarły porucznik jest bratem obecnego Regenta Węgier, wielkiego dostojnika i zasłużonego męża stanu. Na jego też polecenie za zgodą władz polskich nastąpiła w dniu 25 bm. ekshumacja zwłok bohaterskiego porucznika i przewiezienie takowych do stolicy Węgier. Na smutny ten obrzęd przybył z Budapesztu drugi brat zmarłego gen. kawalerji Stefan de Horthy.

Sekta, która daje śluby dzieciom.

Rzecz działa się w Warszawie. Szesnastoletni uczeń piątej klasy, Kazio G. i 15-letnia Inia F., pokochali się. Rzecz jasna, że rodzice nie patrzeli na to łaskawem okiem. Więc młodzi uciekli z domu. Oboje jednego dnia o jednej godzinie i w jednym kierunku.

Jeszcze gorzej, że nie dawali o sobie znaku życia stroskanym rodzicom. Dopiero gdzieś na Wołyniu jakaś krewna spotkała Kazia.

— Co ty tu robisz?

— A nic. Czekam na żonę.

— Cóż za głupi dowcip!

— Nie dowcip, tylko prawda ciociu. Żona wstąpiła do sklepu i zaraz wyjdzie.

Ciocia myślała, że Kazio ma gorączkę. Ale tymczasem ze sklepu rzeczywiście wyszła jakaś bardzo młoda osoba, Kazio zapoznał ją ze swoją ciocią.

— Jak to się stało, że wam dali ślub — takim smarkaczom?

— Tu jest, ciociu, taka sekta, która się nad nami zlitowała.

— Uwzględniła nasze indywidualności — wyjaśniła Ina.

Ciocia o mało trupem nie padła poczem zabrała młode małżeństwo które, jak się okazało, nie miało dachu nad głową. Obecnie mają aż dwa dachy, bo mąż mieszka u swojej mamy, a żona u swojej. Oczywiś-

ś. † p.

MARJAN ŁACISZ

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł dn. 27 października, przeżywszy lat 16.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Północnej 5 nastąpi w piątek dnia 28 października o godzinie 4-ej po południu.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie dnia 4 listopada o godzinie 8-ej rano w kościele św. Jacka

Na smutne te obrzędy zapraszają znajomych i życzliwych pozostali w smutku 11986

matka, siostra i bracia.

cie oboje są dawno w Warszawie, dokąd ich sprowadzono.

Obie mamy są bardzo zafrasowane pytaniem, czy owa sekta uznaje rozwody. W każdym razie w papierach szkolnych od klasy piątej trzeba będzie wprowadzić nową rubrykę. Naprzykład: Inia F., lat 15, stan cywilny: rozwódka.

Zresztą już istnieje operetka pod tym tytułem.

Krwawa tragedja w hotelu.

Usiłowane morderstwo na osobie fabrykanta. — Zemsta na tle miłosnem. — Kobieta oddaje pięć strzałów z rewolweru.

Mieszkańcy hotelu Angielskiego w Stanisławowie przy ul. Sapieżyńskiej zostali onegdaj zaalarmowani kilkoma strzałami z rewolweru, jakie dały się słyszeć w jednym z pokoi na I piętrze. Mimo, że dochodziła już godzina 1-sza, mnóstwo lokatorów wybiegło na k o r y t a r z gdzie znalazła się też służba z hotelu, zalarmowano policję, która też natychmiast zjawiła się na miejscu. Gdy otwarto przemocą zamknięte drzwi, obecnym przedstawił się krew w żyłach mrożący widok.

Oto na łóżku we wspomnianym pokoju leżał mężczyzna zalany krwią obok niego stała jakaś mocno zdenerwowana kobieta. Natychmiast wezwano dr. Małaniuka, który opatrzył rannego i nakazał odwieść go do szpitala, policja zaś rozpoczęła śledztwo, które rzuciło już snop światła, na tę ponurą tragedję dwojga istot ludzkich. Pokazało się, że ciężko rannym jest właściciel fabryki cukierków ze Stanisławowa, Zygmunt F., lat 35, kobieta zaś niejaka Dorota Podhajecka ze Lwowa.

Między Podhajecką a fabrykantem zawiązał się ongiś stosunek miłosny i niedawno nawet planowali się pobrać. Tymczasem stosunek ten uległ nagle oziębieniu, a Podhajecka, podejrzewając kochanka o zdradę, przyjechała do Stanisławowa, aby przeprowadzić z nim ostatnią rozmowę.

Zeszli się więc w hotelu angielskim, gdzie Podhajecka dokonała aktu zemsty w przystępie silnego zdenerwowania. W pewnym momencie wyjęła mianowicie rewolwer z kieszeni **i oddała doń 5 strzałów,** z których jeden utkwił w kości skroniowej; a trzy zraniły fabrykanta w brzuch i ramię. Bliższe powody krwawego zajścia osłonięte są na razie jeszcze tajemnicą. Podhajecką przewieziono do aresztu śledczego.

Samobójstwo rachmistrza gazowni.

Strzelił do siebie z rewolweru, a następnie skoczył z II p. na bruk.

Onegdaj zdarzył się w Stanisławowie tragiczny wypadek samobójstwa, który miał przebieg następujący:

Oto rachmistrz gazowni miejskiej, Władysław Piwoński, cierpiąc od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy postanowił położyć kres swemu życiu. W tym celu w mieszkaniu własnem przy ulicy Szydłowskiego l. 1, strzelił do siebie dwukrotnie z rewolweru systemu »Fromer«, a padając doznał kontuzji wewnętrznych.

Odwieziono go natychmiast do szpitala powszechnego i umieszczono w sali operacyjnej na II. piętrze aby wykonać odpowiedni zabieg leczniczy

W kilka dni później stan zdrowia zaczął się polepszać. Piwoński odzyskał przytomność, lecz skorzystawszy z chwilowej samotności, zerwał się z łóżka, przyskoczył do okna i z drugiego piętra runął na bruk, skutkiem czego doznał złamania kręgosłupa. Zabrano go natychmiast z powrotem do szpitala, gdzie wśród strasznych męczarni zakończył życie.

Pech automobilowy ministra Składkowskiego.

Nasz minister spraw wewn. p. gen Składkowski należy, jak wiadomo do jednego z najbardziej zamiłowanych, ale i pechowych szoferów. Pech wlecze się wprost jak pies bez domny za wozem p. ministra. I tak przed kilku dniami znów w Warszawie gdy p. minister przejeżdżał ulicą Mokotowską, niespodzianie zderzył się z taksówką. Samochód gen. Składkowskiego wyszedł z tej przygody bez szwanku, natomiast taksówka doznała lżejszych uszkodzeń.

— Na ile oblicza pan swą stratę? —zagadnął p. minister szofera.

Dwadzieścia złotych, panie ministrze! — odrzekł szofer, który poznał gen. Składkowskiego.

Minister wyjął z portfelu dwadzieścia zł. i wręczył je szoferowi.

Samobójstwo kapitana W. P. w Przemyślu.

W przystępie ataku nerwowego powiesił się na chusteczce do nosa.

Ongdaj jeden z oficerów stancjonowanego w Przemyślu 5 p. strz. podhal. kpt. A.P. od dawna zapadający na nerwy, dostał siln. ataku nerwow. w związku z czem umieszczono go w szpitalu garnizonowym. Chorego zainstalowano w separatce i pozostawiono na noc bez należytej opieki. Brak dyżuru został odpowiednio przez chorego wyzyskany.

W przystępie ataku założył sobie na szyję chusteczkę i przy jej pomocy powiesił się na krawędzi łóżka.

Rano zastano już tylko zimne zwłoki denata. Wypadek ten wywołał bardzo silne wrażenie wśród grona oficerskiego, w którem samobójca cieszył się wielką sympatją. Zwłoki zostały odwiezione na dworzec, skąd wyeksportowano je do rodzinnego **miasta.**

„Król Zygmunt IV“ pobity w redakcji... „Głosu Monarchisty“.

W dniu wczorajszym zdarzył się w Warszawie niezwykle oburzający wypadek, niezbyt pochlebnie świadczący o p.p. redaktorach pisma monarchistycznego.

Oto do redakcji „Głosu Monarchisty" w Warszawie zgłosił się znany i głośny już maniak przedstawiający się jako król Zygmunt IV. Przybył on z „manifestem" domagającym się zresztą w sposób bardzo kulturalny i grzeczny wydrukowania go.

W odpowiedzi na to znajdujący się w redakcji nieznani narazie „panowie" zażądali od maniaka, aby podpisał akt zrzeczenia się wszelkich uroszczeń do tronu. Gdy nieszczęsny człowiek odmówił temu, zaczęli najpierw wykrzykiwać nań, a następnie **pobili go bardzo silnie.** Pod przymusem maniak podpisał abdykację.

Wyszedłszy jednak z lokalu, udał się natychmiast do adwokata Hoffmokl-Ostrowskiego, zawiadamiając go o zajściu. Adwokat zawiadomił o tem prokuratora Rudnickiego, oraz lekarza. Jak wynika z oględzin lekarskich „król Zygmunt IV" odniósł liczne rany tłuczone, sińce i zadrapania.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU TOWARÓW.

M. SZOTTEN ul. KALISKA 14, I piętro

Znana P. T. Klijenteli firma

zaopatrzona została w wielki wybór towarów manufakturowych na sezon zimowy, a mianowicie: MATERJAŁY PALTOWE DAMSKIE I MĘSKIE pierwszorzędnych gatunków, sukniowe, garniturowe, PLUSZE, KOTIKI, BARANKI, JEDWABIE, FULARY, KOŁDRY WATOWE, KAPY PLUSZOWE, oraz FIRANKI, CHODNIKI i t. p.

Klijentela moja przekonała się już, że posiadając zawsze wyborowe gatunki towarów — ceny są przystępne.

Urzędnikom udziela się kredytu.

107

MACOCHA.

— Przez nią być może, iż nie, ale przez jej matkę. Gaston powtarzał często w chwilach obłędu o jakiejś matce, która narzucić chciała córce bogate małżeństwo, i z którego mogłoby korzystać osobiście... Ona więc prawdopodobnie wszystko urządziła, porywając dziecię Teresy i rozkazując zamknąć Gastona w domu obłąkanych doktora Sardat. Jeżeli tylko się nie mylę i jeżeli kobieta, którą ma przedstawiać popiersie, jest panią de Lorbac, mam ją w ręku tak samo jak i panią Daumont. Im wyżej stoją w opinji ogółu tem bardziej lękać się powinny skandalu.

Czyż potrzeba dowodów?

One są pewne, że zniszczyły wszystkie. A gdyby postawić przed niemi Gastona Dauberive? Poznałby je bez najmniejszej kwestji, byłoby to dramatycznem, ale owo poznanie się wzajemne, nie dowiodłoby niczego, ponieważ Gaston Dauberive jest szalony. Gotowe by przekonywać, że Gastona dlatego zamknąć kazały, ponieważ był warjatem już wtedy, gdy je napastował... Uwierzono by im, a ja pozbawioną byłabym miljonów, które muszą stać się własnością mego syna.

Nie, nie, wszystkie inne środki byłyby lepsze. Czy wiedzą one przynajmniej, co się stało z dziecięciem, dziedziczką Pawła Gaussin. Pani de Lorbac prawdopodobnie nie wie... A jeśli jej matka je zabiła? Nie jest to pewnem, nie mniej wszakże możliwem...

Przedewszystkiem jednak trzeba się przekonać, czy to ona, czy nie.

Lecz jak?

Pani Kouravieff uderzyła się w czoło.

— Ach prawda, jutro jest wieczór muzyczny w pałacyku przy ulicy Linne. Jestem zaproszoną, pójdę tam i jeżeli tylko pani de Lorbac i jej matka są kobietami, o których mówił Gaston Dauberive, potrafię już im wydrzeć ich tajemnicę.

LI.

Następnego dnia rzeczywiście państwo de Lorbac przyjmowali swoich przyjaciół.

Doktór wyższy nad uprzedzenia, panujące w świecie, przekonawszy się, iż uczucie Renego dla Róży jest stałe, postanowił uczynić go szczęśliwym, nie zważając, iż jego wybrana nie znała nazwiska swoich rodziców. Nie wątpił ani na chwilę, iż pomimo tego będzie dobrą i zachwycającą żoną, i dlatego dał swoje zezwolenie na małżeństwo.

Z tego też powodu pałacyk przy ulicy Linne był oświetlony a giorno, i dlatego ożywienie panowało wielkie w chwili, gdy hrabina z Anatolem weszli do salonu. Co do tego ostatniego Rene nie żywił żadnej niechęci, uważając go za skończonego idjotę, nie mogącego nawet świadomie nikomu krzywdy wyrządzić...

Hrabina zwróciła się ku grupie, wśród której spostrzegła panią de Lorbac i jej matkę, obok nich znajdowała się Róża, ubrana czarno, jak zwykle, lecz błyszczące radością oczy nadawały jej urok niewypowiedziany. Syn doktora, przechodząc od jednej grupy do drugiej, prawił grzeczności zebranym damom, nie spuszczając wszakże z oczu swojej narzeczonej. Panna de Lorbac wreszcie, w białą przystrojona sukienkę, tańczyła, szczebiotała, uśmiechała się z całą niefrasobliwością dziecięcego wieku.

Anatol widząc Różę tak piękną, jak nigdy, westchnął z żalu, iż projektów swoich nie doprowadził do skutku. Młode dziewczę zdawało się nie spostrzegać jego obecności.

Hrabina zbliżając się do Teresy, porównywała raz jeszcze myślą jej rysy z popiersiem, wymodelowanem przez Gastona Dauberive.

Podejrzenia jej przybierały coraz bardziej konkretną formę. Aby mieć pewność, odważyła się na krok stanowczy.

W chwili gdy po ukończeniu koncertu część towarzystwa zajęła się rozmową, pod zgrabnie wymyślonym pretekstem opowiedziała historję swojego protegowanego, jego nieszczęść i okrucieństw tych, którzy wydarli mu szczęście, odebrali rozum i pozbawili wolności.

Gdy doszła do tego punktu opowiadania, w którym młoda kobieta, wspólnie z innymi świadkami strasznej sceny, powtórzyła wyrazy: Ten człowiek jest szalony, głuchy szmer dał się słyszeć w grupie kobiet. Wywołały go przestrach i litość zarazem.

— Ach to straszne — zawołała młoda sentymentalna blondynka. — I w jakiej to sferze społecznej mogła się wydarzyć rzecz podobna ?

— W najlepszej.

— A dziecię, co się z niem stało ?

— Nie wiadomo, gdzie się znajduje.

Kino-Teatr „MODERN"
Tomaszów Maz. ul. Pilicena L. 6.

Od piątku 28 października i dni następn. Od piątku 28 października i dni następn.
Wspaniały film ! !
Ostatniu śmiech
Dramat w 12-tu aktach.
W rolach głównych — Urocza bhaterka „Nordiska" Karina Bell i Goesta Ekman.
Sala dobrze ogrzana.

Wełny mundurkowe i alpagi
Wełny kostjumowe, sukniowe i okryciowe
Jedwabie, welwety i kotiki na palta
Materjały garniturowe i paltotowe
Towary bieliźniane
Kapy: pikowe, gobelinowe i pluszowe
Koce, pledy i dery
Kołdry watowe, bajowe i sienniki
Firanki, roletowe i podszewki
Pokrycia na meble: welwetowe, pluszowe i mokietowe
POLECA:
MAGAZYN BŁAWATNY
STEFANA CZAJKOWSKIEGO W WARSZAWIE
Kaliska 1. ODDZIAŁ w PIOTRKOWIE Telefon 136. 1549

Samobójstwo przemysłowca.

Wczoraj o godzinie 10 rano w biurze składu maszyn rolniczych i nasion p.f. „Bronikowski, Grodzki i Wasilewski" w Warszawie (Senatorska 33) popełnił zamach samobójczy 62-letni Stanisław Grodzki (Senatorska 35), współwłaściciel firmy. Na podłodze przy samobójcy znaleziono rewolwer. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło Grodzkiego w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha, stamtąd zaś do lecznicy prywatnej „Omega" w Al. Jerozolimskich. Z powodu ciężkiego stanu chorego, lekarze nie pozwolili go badać. Przyczyna samobójstwa — według zeznań drugiego współwłaściciela p. Wasilewskiego silne zdenerwowanie spowodowane długotrwałą chorobą żony. Na biurku w kantorze firmy znaleziono trzy listy zapieczętowane, adresowane do żony i do rodziny desperata.

KRONIKA

Piątek 28 październik

Dziś † Szymona i Judy
Jutro: Narcyza B.
Wschód słońca g. 6.09
Zachód; g. 4.34.

Ogólna.

Kółka uczniowskie.

Władze szkolne otrzzmałzy od p. ministra oświaty okólnik w sprawie zakładania kółek i zrzeszeń młodzieży szkolnej. Na mocy tego zarządzenia wszelkie kółka i zrzeszenia młodzieży szkolnej mogą powstawać jedynie za zezwoleniem władz szkolnych i grupować się na terenie danej szkoły, a w wyjątkowych tylko wypadkach na terenie szkół wielu. Do takich kółek międzyszkolnych mogą być zaliczane kółka sportowe i drużyny harcerskie.

Łączenie się różnych kółek w jedno zrzeszenie z przełożoną wspólną władzą zrzeszeniową jest niedozwolone.

Tomaszowska

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ.

Sabina K. jako kasjerka kino-teatru „Modern" przechowuje u siebie w mieszkaniu pieniądze pochodzące ze sprzedaży biletów, w kasetce żelaznej przymocowanej do jednej z półek szafy.

„Zwąchali" to widocznie złodzieje i oto jednego z ostatnich dni między godz. 8 a 10 wieczorem, dostali się do mieszkania pani K. przez otworzenie okna kuchennego. Skoblem żelaznym oderwali drzwi szafy i skradli kasetkę, zawierającą 1,500 zł. Godnem uwagi jest, że w tejże szafie znajdowała się również i srebrna cukiernica, której jednakże złodzieje nie zabrali.

Dochodzenie w toku.

ZA GRĘ W 3 KARTY — 7 DNI BEZWZGLĘDNEGO ARESZTU.

Stanisław Molenda, zam. w Kielcach przy ul. Chęcińskiej 6 jest „zawodowcem". Zawód jego polega na ogrywaniu naiwnych w 3 karty. Podobnie wygrał i u Ignacego Grałka, wieśniaka ze wsi Szwolszewice 13 zł. Grałek o nieuczciwym „zawodowcu" zameldował policji, która Molendę aresztowała i przesłała do dyspozycji Sądu Pokoju, gdzie po rozpatrzeniu sprawy skazano „na rękę" Molendę na 7 dni bezwzględnego aresztu.

OMYLIŁ SIĘ....

Edward Pawlak, właściciel piekarni przy ul. Tkackiej 6 przyjął do pracy w charakterze czeladnika piekarskiego Władysł. Klimkowskiego, bez stałego miejsca zamieszkania. Jednakże p. Pawlak omylił się co do osoby Klimkowskiego, którego uważał za uczciwego człowieka; omylił się i Klimkowski, który kradnąc portfel swego szefa, spodziewał się znaleźć tam pieniądze. Klimkowskiego zatrzymano.

ZA PRZEKROCZENIE PRZEPISÓW SANITARNYCH.

Zostali pociągnięci do odpowiedzialności:

Z. Chleb, Prawa 2; M. Tuszyński, Bóżniczna 16; B. Masler, Bóżniczna 14, I. Markowicz, Piekarska 8; W. Ajzenberg, Cicha 9, Ch. Najdelwajs, Pl Kościuszki 8, N. Norymberski Pl Kościuszki 9; B. Kurc, Pl. Kościuszki 14, St. Ostrowski, St. Warszawska 7; St. Gałka, St. Warszawska 45 N. Głowiński, St. Warszawska 73; A. Muszyński, St. Warszawska 89, Jaków. Fajgelas, St. Warszawska 89.

Piotrkowska.

KRONIKA AKADEMICKA.

Zarząd AKP. podaje do wiadomości swych członków, iż w związku z nadchodzącym „Tygodniem Akademika" wszyscy członkowie obowiązani są wziąć udział w pracach przygotowwczych.

Zapisy przyjmuje przedstawiciel na m. Piotrków — kol. Sosiński Teodor.

Za Zarząd: Prezes Z. Strzelecki.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim paniom i panom, którzy raczyli łaskawie zająć się czynnie zbiórką w dniu 23 bm. na cele bursy dla kandydatek nauczycielskich, składa serdeczne podziękowanie Rada Opiekuńcza internatu i dyrekcja seminarjum.

Wynik zbiórki wyraził się kwotą 231 zł. 75 gr. Kwotą tą zasilony został fundusz budowy internatu.

Sprawa o nadużycia paszportowe

7-my dzień rozpraw.

W dniu wczorajszym pprokurator Grabowski w dalszym ciągu swego przemówienia popierał całkowicie stanowisko swego przedmówcy, prok. Paciorkowskiego.

„Powiedziałbym, że panowie biegli dziwnie pojmują ustawę, jako coś od czego się można uchylać, spytać jednak muszę, co dadzą nam panowie biegli wzamian?

W mojem mniemaniu nie okólniki i zwyczaje a ustawa stanowi pierwszorzędne źródło! Panowie biegli w zakończeniu swej ekspertyzy sądowej, przepraszają jakby Sąd za to uchylanie się od ustawy, twierdzą jednak, że administracja — to nie sąd, twierdzą, że budują życie i tu wyłania się jakaś dziwna rozbieżność między kulturą prawniczą, sądową a administracyjną.

Tam są licencje uzasadnione tempem życia państwowego gwoli wyższych interesów publicznych, ale dla nas panowie sędziowie w tej sprawie zwłaszcza kategorje te znaczenia mieć nie mogą.

Słyszeliśmy tu, że była to ustawa nie o paszportach, a o opłatach mówiąca, słowo „bezwzględnie" było wykreślone, lansowano zaś wyrażenie „koniecznie" tym szlakiem poszli panowie biegli, Jednak dla nas prawników rzecz przedstawia się inaczej — u nas każde słowo waży.

Świadectwa lekarskie winny stwierdzać bezwzględną koniecznością wyjazdu.

Ja wobec autorytetu znajdujących się tu pp. biegłych boję się rzucać pewne słowa o administracyjnych przepisach, a jednak, gdy zachodzi kolizja, to urzędnik musi oddać głos ustawie, a nie okólnikowi. To co powiedziałem, nie jest zarzutem dla pp. biegłych, nie idzie mi bowiem o słowo „in extenso", tylko o całkowite uzasadnienie potrzeby.

Naciąganie jednak pewnych faktów zwraca uwagę, wspomniane w jednem ze świadectw lekarskich zapalenie nosa, jest najordynarniejszym katarem, który się leczy cali — hyper — manganicum jakiego nie brak zdaje się u nas we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Ujęcie osoby Łabudzkiego w tym procesie jest i smutne i komiczne. Ten Łabudzki demaskujący trzy osoby „in flagranti", ten Łabudzki, któremu możemy zawdzięczać polepszenie stosunków administracyjnych, bowiem każda taka sprawa zaprowadza sanację w tej mierze, ten Łabudzki zostaje tu w tej sali zmieszany z błotem — wydaje się jakoby on był złem właściwem, oskarżeni zaś — jego ofiarami. Wystarcza fakt, iż nie znał jakiejś instrukcji o lustracji, że pogwałcił szereg takich przepisów, jak składanie wizyt, lub odbywanie konferencji, aby podległ surowej krytyce. A jednak ten Łabudzki „robił", wziął za kark nadużycia, tyle tylko ile ich zmieścił w jedną rękę, bo gdyby puścił w ruch obie ręce, wyciągnąłby niechybnie więcej, ale wziął skutecznie, na to uzyskał od swej władzy całkowitą aprobatę, bowiem przysłała go ona po raz drugi i za to wszystko został sponiewierany, co zaś usłyszymy o nim jeszcze ? Łabudzki to spowodował, że sąd nie może winy stwierdzić „Oportunizm" p.p. biegłych, których ekspertyza zresztą stoi na najwyższym poziomie, w pewnem uchylaniu się odpowiedzi, co w stosunku do sądu miejsca mieć nie może.

Punktem kulminacyjnym całej sprawy jest zaginięcie 23 blankietów.

Należy sobie zdać dobrze sprawę z tego, czem jest blankiet paszportowy.

Z jednej strony — pospolity papier wartości 24 gr., a zgodnie z twierdzeniem p. p. biegłych 50 gr., to wartość nominalna, ale wartość to pojęcie, mierzone prawem ekonomicznem, sytuacją aktualną, momentem

Wyciąg z Ustawy o Prawie Przemysłowem dotyczący Rzemiosła

zatwierdzonej dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w d. 7 czerwca 1927 r.

B. Dowód uzdolnienia.

Art. 144. Kto rozpoczyna prowadzenie samoistne rzemiosła, winien równocześnie ze zgłoszeniem (art. 7) wykazać przed władzą przemysłową I instancji, że posiada zawodowe uzdolnienie do prowadzenia danego rzemiosła.

Art. 145. Za dowód uzdolnienia zawodowego do samoistnego prowadzenia rzemiosła uważa się: 1) uprawnienie do używania tytułu mistrza (majstra) rzemieślniczego danego rodzaju rzemiosła (art. 158, 159) albo 2) świadectwo nauki danego rzemiosła, zakończonej złożeniem z pomyślnym wynikiem egzaminu czeladniczego w połączeniu ze świadectwami conajmniej trzyletniej pracy w charakterze czeladnika w danym rodzaju rzemiosła, lub 3) świadectwo złożenia egzaminu przed komisją egzaminacyjną dla majstrów wojskowych.

Nadto Minister Przemysłu i Handlu ustali w porozumieniu z właściwymi Ministrami w drodze rozporządzenia, w jakiej mierze świadectwa ukończenia szkół technicznych albo egzaminów, złożonych przed władzami egzaminacyjnemi, które ustanowione zostały dla poszczególnych rodzajów przemysłu lub dla stwierdzenia uzdolnienia zawodowego w przedsiębiorstwach państwowych, uważać należy za dowód uzdolnienia zawodowego do prowadzenia przemysłu rzemieślniczego.

W zasadzie absolwenci szkół technicznych i szkół sztuk zdobniczych i przemysłu artystycznego po odpowiedniej praktyce będą uważani za posiadających uzdolnienie zawodowe do prowadzenia przemysłu rzemieślniczego.

Art. 146. Władza przemysłowa wojewódzka może poszczególne osoby zwalniać od obowiązku wykazania uzdolnienia, określonego w art. 145, jeżeli dane osoby wykażą w inny wystarczający sposób, że posiadają odpowiednie uzdolnienie zawodowe.

Art. 147. Władza przemysłowa I instancji, w ciągu 30 dni, licząc od dnia zgłoszenia, wyda kartę rzemieślniczą, jeżeli zgłaszający wykazał uzdolnienie zawodowe w myśl postanowień art. 145 lub 146, w razie zaś przeciwnym zabroni mu dalszego prowadzenia rzemiosła, podając motywy.

Kartę rzemieślniczą wydaje w formie wyciągu ze zgłoszenia z podaniem numeru porządkowego, pod którym zostało wpisane do rejestru uprawnień przemysłowych (art. 136).

C. Nauka rzemiosła.

Art. 148. Jeżeli rzemieślnik przyjmuje na naukę uczniów (terminatorów) w liczbie większej, aniżeli odpowiadającej wielkości lub sposobowi prowadzenia przedsiębiorstwa, władza przemysłowa I instancji po porozumieniu z obwodowym inspektorem pracy może zobowiązać go do zmniejszenia liczby uczniów przez rozwiązanie umowy o naukę oraz zabronić mu przyjmowania uczniów ponad oznaczoną liczbę.

Statut cechu może zawierać postanowienia, ilu uczniów (terminatorów) można trzymać w stosunku liczebnym do zatrudnionych w tem samem przedsiębiorstwie czeladników.

O ile statut nie zawiera takich postanowień, władza przemysłowa wojewódzka po porozumieniu z okręgowym inspektorem pracy i po wysłuchaniu opinji izby rzemieślniczej może w drodze rozporządzenia ustalić liczbę terminatorów w stosunku do zatrudnionych czeladników.

Art. 149. W przemyśle rzemieślniczym wolno przyjmować na naukę i kierować praktycznem kształceniem terminatorów tylko osobom, które nabyły prawo używania tytułu mistrza (majstra rzemieślniczego art. 158 i 159), w okresie zaś trzyletnim po dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia także tym osobom pełnoletnim, które: 1) po złożeniu z wynikiem pomyślnym egzaminu na czeladnika pracowały przynajmniej pięć lat w danym rodzaju lub gałęzi rzemiosła lub 2) przynajmniej osiem lat wykonywały samoistne rzemiosło danego rodzaju lub gałęzi.

Naukę rzemiosła (termin) można odbyć także w przedsiębiorstwach fabrycznych danego rodzaju przemysłu pod kierunkiem osób, posiadających kwalifikacje, odpowiadające postanowieniom tego artykułu lub artykułu 150.

d.c.n.

TEATR „ODEON“ Piotrków, Aleja 3-go Maja 11.

OD WTORKU! 25 paźdz. i dni następn. OD WTORKU!
Wielki dramat wojenny z życia rosyjskiego w 8 akt.
JEJ KRÓLESTWO
W roli gł. przepiękna czarująca Corinne GRIFFITH
NAD PROGRAM! Arcywesoła farsa w 2-ch akt.

NA SCENIE! występy artystów NA SCENIE
Lewi DOR duet taneczny Lewi DOR
Iwasiew WORONCEWICZ
duet operetkowy Oryginalny duet operetkowy

KINO-TEATR „APOLLO“ PLAC TARGOWY

OD CZWARTKU 27 paźdz. i dni nast. OD CZWARTKU
Potężny 10-cio aktowy dramat współczesny
KAPRYS UCZCIWEJ KOBIETY
W roli gł. z Heleną MAKOWSKĄ W roli gł.
NAD PROGRAM! „Minuta przed północą“ wspaniała farsa

NA SCENIE! NA SCENIE!
WYSTĘPY ARTYSTÓW
Początek o 5-ej wieczorem w Niedzielę i święta o 3-ej po poł

społecznym, politycznym, podażą i popytem. Tak się niefortunnie złożyło, że wewnątrz Polski mamy wielką ilość niebezpiecznych bakterji, robota szpiegowska, afery komunistyczne, przestępczość kryminalna, to element właśnie, którego jedynym warunkiem egzystencji jest ruch — możność przenoszenia się z miejsca na miejsce — ta to sprawa stanowiła motorja, iż blankiety paszportowe otrzymane z podpisami — to gratka nielada dla powyższego elementu przestępczego.

Przejście tranzytem przez Polskę na kraje zachodnie to godzenie w najżywotniejsze interesy Państwa.

Tylko w takiem świetle można patrzeć na sprawę zaginięcia 23 blankietów.

Ten moment polityczny pierwszorzędnej wagi na przewodzie został dowiedziony. Sitkowski i Leszczyński całkowicie ustalili jakoby, iż przez granicę przejechało kilkanaście osób z paszportami piotrkowskiemi.

To dowód, że blankiety nie zostały wymienione przez woźnego, ani porzucone, muszę przyznać, przez starostę Fijałkowskiego.

Istniały wszak w tym kierunku dwa wymogi prawne: jak należy przechowywać blankiety i do jakiego stopnia baczyć, aby nie zginęły.

Był zwyczaj przechowywania ich razem z najcenniejszemi aktami „Mob“ narówni więc z niemi cenione. Później nastąpiły zmiany w sposobie przechowywania, stwierdzono, że były zamknięte na klucz przez starostę Fijałkowskiego.

Sposób przechowywania trudno mi krytykować, natomiast stan kontroli został przezemnie stwierdzony ponad wątpliwość wszelką.

Gdy zachodzi niebezpieczeństwo szkody — należy zorganizować pewien system.

Tryb rozchodu blankietów i ewidencja były tak postawione, że brak słów na wyrażenie zdziwienia.

Fijałkowski wspomniał nam, że chował blankiety owe w szafie, a potem oddawał za pokwitowaniem refer. Manieckiemu. W tych słowach starosta przekłada część swej winy na Manieckiego. Zdawałoby się więc że tylko Maniecki odpowiedzialny będzie, wspominał o tem i pan biegły.

A jednak pokwitowań tych niema, a raczej jest zaledwie parę. W pewnym momencie Fijałkowski autoratywnie każe kwitować Świątkowskiej blankiety, których ona nie widziała i nie liczyła, czy to nie jest świadectwo, iż pokwitowanie fabrykuje się ex-poste, (bo wówczas Łabudzki już był), by stworzyć surogaty kontroli.

Jest jeszcze sprawa kontrolowania paszportów. I o tych książkach panowie biegli nic nie mogą powiedzieć. Tu znów Świątkowska świadczy o cyfrach niesprawdzanych w rzeczywistości. Skoro władza tak traktowała te sprawy, trudno wymagać od manipulantki, aby naprawiała błędy swych władz. Ona i tak z własnych funduszów kupowała książki błagała o instrukcje i nie mogła ich otrzymać.

A jednak jest okoliczność, mówiąca o ewidencji ściśle, to, co pp. biegli powiedzieli: — oskarżony Fijałkowski winien był o to zatroszczyć się, a tego nie uczynił.

Przyczyną więc utraty tego dobra Państwa była osoba Fijałkowskiego — jemu więc ten czyn przestępczy przypisuje się.

Kwestja szkody jest tak postawioną, że ja nie mogę spieniężyć jej. Blankiety te na kursie czarnej giełdy kosztowały 500 dolarów, ale ten interes najwyższy, który jest na szwank narażony, przemawia o szkodzie której na brzęczącą monetę ocenić nie można.

Samo niebezpieczeństwo tej szkody całkowicie wystarcza jako zarzut.

Wina umyślna — Oto punkt, o który z obroną walczymy, oto jądro procesu.

Pytałem p. biegłego,: „Czy przeciętny starosta może nie doceniać wartości tych blankietów?“ i pada odpowiedź „Nawet nieprzeciętny ocenia tę wartość“.

Istnieją ludzie dopasowani do siebie psychicznie — tak dopasowani są Maniecki i Fijałkowski. Zaprzyjaźnili się oni odrazu, widywano ich razem w restauracjach, są w kontakcie, Bielski walczy z nimi, bo Bielski popełnia nadużycia dla zasady. Postać Goldenberga nie jest zaczerpniętą z metologji, i gdyby on był zeznawałby inaczej, niż urzędnicy. Żadne zjaw. w życiu nie jest pojedyńczym faktem, to łańcuch, pozostający w ścisłymz sobą związku, Zarzut łapówki, postawiony Manieckiemu jes koroną tego procesu. Ostateczny upadek urzędnika, to przestępstwo łączące się ze sprzedajnością. Mamy tu dwóch świadków — Rogowskiego i Ałaszewskiego

Ten Rogowski przeszedł tu niezwykle cięgi zadane mu przez obronę. W ogniu krzyżowych pytań brany był na tortury. Dlatego Rogowski nie mógł wreszcie wyjść z zakreślonego wokół niego przez obronę koła

Nie można się dziwić, że świadek ten mało inteligentny nie pamięta dokładnie zdarzeń, dziejących się przed 4 laty, skoro tak świadek, jak Łabudzki, z wyszkoloną pamięcią, pewny siebie, nie pamięta również szczegółów, związanych z wyjątkowemi czynnościami powtórnej lustracji.

Natomiast Rogowskiemu chodzi nawet o obronę Manieckiego, w jego mniemaniu to nie była łapówka, on w swem pojęciu zapłacił w naturaljach za kartę łowiecką. To nie jest świadek, topiący nóż w niewinnych plecach Manieckiego. On nie boi się przecież przyznać, że dał Manieckiemu tę mąkę.

Ałaszewski widział mąkę na wozie wieczorem, ale Rogowskiemu stanęło coś na przeszkodzie i zawiózł ją dopiero rano.

Rogowski zeznaje, że, gdy potem przyszedł do kancelarji, Maniecki skrzyczał go — jakże to proste i zgodne z psychologją urzędnika, który dopiero co wziął łapówkę. Wydaje się dziwnem, że Maniecki jedyny stabilizowany urzędnik w starostwie naraża swą karjerę dla jednego worka mąki — teraz przypomnę to, co powiedziałem niema zjawisk odosobnionych. — Zjawia się Taber, dozorca domu, stwierdzający, że to nie nowina ta mąka.

Te fakta stwierdzają przestępstwo, a więc kwalifikację art. 657 cz. I. Z kolei przechodzę do osk. Bielskiego, o którym najmniej mogę powiedzieć. Jest to jedyny człowiek, znajdujący rozkosz w tym procesie, gdy padają słowa: „okólnik, numer, załącznik“ — Bielski promienieje i zagłębia się z rozkoszą w te drobiazgi.

Każdy w tym procesie ma inną taktykę— jedni milczą, inni mówią zadużo, inni ciągle deklarują, wyjaśniają. Bielski również lubi mówić, ale jego nie obchodzą skutki„ on zabiera głos, gdy chodzi o teorję, na pytanie daje natychmiast mały wykład prawa administracyjnego.

„Ja nie wnikałem w akta, merytorycznie nie załatwiałem żadnej sprawy, bo nie miałem prawa“. A więc tu umyślność mogła by być kwestjonowaną. A jednak, gdy przychodzi Rutkowska, z zaświadczeniem lekarskiem, Bielski jej zaznacza, że musi być w niem stwierdzona konieczność, a więc orjentuje się dokładnie, wgląda w załączniki. Pojęcie szkód nie da się ująć ściśle. Podkreślę tu tylko to, co mówił już mój przedmówca: trzeba przenieść się retrospekcyjnie w owe czasy specjalnie ciężkie dla państwa. Rygory paszportowe miały na celu zamknięcie kraju i wstrzymanie za wszelką cenę odpływu waluty — oto jedyna racja fiskalna, racja stanu, którą żyli wszyscy. Ława obrończa chce za wszelką cenę przeforsować niedbalstwo, nieumyślność, Urząd zaś prokuratorski umyślność.

Są przestępstwa, przy których działa i świadomość i wola, są inne, gdzie wola jest bierna.

Starosta Fijałkowski zdawał sobie dokładnie sprawę z wagi blankietów paszportowych, okólnik znał, wiedział, że ten stan rzeczy może doprowadzić do katastrofy, a więc do przestępstwa art. 639 cz. II., przewidującego winę umyślną połączoną z dużą szkodą, jednak w znaczeniu, że świadomie godził się z nastąpieniem skutku warunkującego przestępczość czynu. Art. 636 i 51 wiążą łańcuchem Manieckiego z Fjałkwskim i Bielskim. Tu należy ściśle odróżnić odpowiedzialność administracyjną od karnej. Centralną figurą jest tu Maniecki bo moralnie jest on sprawcą tej historji. On wyjeżdżający za granicę, przywożący porcelanę, posiadający ścisły związek z Goldenbergiem on jeden mógł osiągnąć jakieś korzyści. Po krótkiem objaśnieniu i kwalifikacji poszczególnych przestępstw pprokuratorów, popiera oskarżenie całkowicie, zaznaczając jeszcze, że wyrok, wydany w tej sprawie posiada znaczenie nie tylko kary, ale znaczenie społeczne.

Powód cywilny z ramienia prokuratorji generalnej referent bezpieczeństwa publicznego, p. Bączkiewicz bez motywów podtrzymuje wniosek o zasądzenie odnośnych sum od oskarżonych.

Teraz rozpoczyna obronę pan mecenas Nowachowicz; którego znakomite wywody, wspaniała retoryka, wielka swada oratorska, czynią silne wrażenie. Sala, oblężona. wprost przez tłumy publiczności.

„My ława obrończa — w tej sprawie mamy parę zastrzeżeń. My się obawiamy, że z tego procesu możemy się dostać łatwo na ławę oskrażonych. Pan prokurator poszedł daleko — jest przekonany niezbicie, że oskarżeni są winni, my bronimy ich, świadomie doprowadzając „najwidoczniej“ do tego, że ludzie winni będą uniewinnieni.

Powiedziano nam — „dobrze, że proces ten się kończy“.

Nie można gości wyganiać, panie prokuratorze — nie z naszej inicjatywy zaczął się ten proces. My tu po niewoli jesteśmy.

Pozatem kolega Pruszyński prosił mię o zapytanie się, jak pan prokurator czuje się ze zdrowiem i jak jego gardło, bowiem i pan prokurator był dobry troszczyć się „o gardziołko mego kolegi“. Wspomniałem o poleceniu kolegi Pruszyńskiego w formie koleżeńskiego rewanżu, dla zaznaczenia rodzaju współpracy prawniczej w Piotrkowie.

Mówiłem wczoraj memu klijentowi, że spać tej nocy nie będzie, gdyż grozi mu ciężka operacja, operacja jest bolesną, ale musi się skończyć. Pan Fijałkowski zacisnął pięści, oparł się mocno nogami o podłogę i... wytrzymał.

Ja także wezmę z kolei chirurgiczne narzędzia, które miał w ręku poprzednio pan prokurator, a rany zadane przez niego panu Fijałkowskiemu poczynę balsamować i goić. Czy nie mieliśmy tu wczoraj wrażenia, że ktoś śpiący duszony jest za gardło, bo oskarżony będący pod rygorem w stosunku do prokuratora — musi takie robić wrażenie.

W tempie, w nerwie oskarżenia, które rozwinął pprokurator były wszystkie cechy zupełnego duszenia.

Rozprawa trwa 7 dni. Cyfra ta to nieledwie cyfra historji świata: Pierwszego dnia stworzył pprokurator kwiaty, drugiego — żyrandole, trzeciego, — ptaki, czwartego drzewa, meble i inne rzeczy, a szóstego dnia pprokurator stworzył człowieka — pana Fijałkowskiego i zaprezentował go sędziom. I na tej fotografji przestał on być normalnych człowiekiem, mającym słabnostki i śmiesznostki, jak ja,- jak każdy z nas — w oczach naszych wyrasta demon zbrodni, w uszy biją definicje „czeluście ławy oskarżonych“. „Brudne ręce:‘, „Zbrodnicze instynkta“. Jasne, że człowiek tak określany staje się sensacją dnia, pokazują go palcami na ulicy. Kiedy ujrzałem ten obraz, pojąłem na jakiem dziele mogę oprzeć te peryferje i odrazu jak gromem rażony, pomyślałem Lombroso i Marek Twain. Tam gdzie prokurator chciał wywołać efekty Lombrosowskie, uśmiechała się maska Twaina, gdzie śmiała się twarz Lombroso — wyglądał demon o oczach i włosach czarnych, jak moje

Gdyby ten człowiek popełnił tysiące zbrodni, wtedy pendant Lombrosowskie byłoby nie do uniknięcia, ale jeśli na końcu mówi się „tu było świadomem niedbalstwo“, to ma się wrażenie iż ten olbrzymi wstęp Lomrosowski podlany został ciepłem mleczkiem. Usłyszeliśmy, że Fijałkowski i Maniecki są to pokrewne duchy, uzupełniające się, nierozłączna indywidualna całość a więc duchy te znały się kiedyś i przyby tu zbrodnię popełnić.

Nadmienię, że pan Fijałkowski przybył z małego i nieciekawego Chełmna, pan Maniecki zaś z Krakowa, mówi to bardzo głęboko, a głębokość jest gruntem tej sprawy.

Mamy tu piękny obrazek — z sali rozpraw wyprowadzono nas na czarną giełdę, gdzie widz typu a la Goldberg kręci się ruchliwie, a na pewnem podniesieniu stoi p Fijałkowski z dumnie podniesioną głową, mający pod pachą portfel z paszportem. Nie zapominajmy o tem, że nawet ekspertyza uświęciła to. Nietylko pan prokurator jest czułym obrońcą interesów państwa ale i całe społeczeństwo i my obrońcy o to się kłócimy. Jest pewna klątwa w polskiem istnieniu, która owładnęła prasę nawet i ludzi prywatnych, a jest ona lansowaną również tu, gdzie pan prokurator popiera oskarżenie, Jest to plotka. Tą potężną dźwignię dzisiejszego procesu pan prokurator protegował. Zastrzegam się, że uważam na słowa, uderzając bezkarnie. A jeśli p. prokurator proteguje, to nie jest to drobiazg, z którym oskarżony niema prawa liczyć się. Ta plotka rozpanoszyła się, spędza ona sen z oczu oskarżonego, stanowi broń niezwalczoną, którą się chętnie posługiwano. Chmyzowski mówi: „słyszałem“. Ten system cichcem bezczelnie wsuwał się, na salę sądową. P. prokurator umundurował swych świadków, prezentując jako ludzi pełnych wiarygodności, Prokurator zarzucił nam na głowę czarną płachtę, obdarzył nas tłem, zaryzykował wbrew oczywistości twierdzenie, że my obrońcy wbrew interesom naszych od klijentów wywołaliśmy to tło, a on był zmuszony bronić się, zdając się mówić: „kiedy chcecie, to będziecie mieli“. Kogo będę prosił, by nam wyjaśnił, że tak niebo? Przejrzyjmy dwa tomy śledztwa, ile poświęcono tam miejsca sprawie, a ile wannom, serafinom, kwiatkom. Dziewięć dziesiątych dekoracjom, jedną dziesiątą sprawie karnej. P. prokurator porwał mocną garścią pliki plotek i rzucił na nas. Chmyzowski i Mantey „wiedzą“ od innych, a ci mówią prawdę i nieprawdę, zaś obowiązkiem prokuratora jest kontrola świadka, jako źródła wiedzy.

dcn.

Z prasy.

„HAFT BIAŁY“.

„Nakładem Towarzystwa Wydawniczego „Bluszcz“ ukazała się w druku książeczka p. t. „Haft Biały“ w opracowaniu H. Trojanowskiej (Cena egz. 1 zł. 50 gr.).

Książeczka ta będzie bardzo odpowiednim nabytkiem dla wszystkich pań interesujących się ręcznemi robotami. Ze względu na liczne ilustracje uwzględniające wszelkiego rodzaju hafty oraz wielką ilość objaśnień umożliwiających samodzielne wykonanie nawet nieobeznanym z techniką haftu, książeczka ta ma ogromne znaczenie dla szkół. Zarówno klasa robót szkół zawodowych jak średnich powinny się zainteresować tem dziełkiem które, jak wszystkie wydawnictwa „Bluszczu“ wnosi dużo realnych wartości w dziedzinę kultury życia codziennego.“

Skład apteczny Pawła Podgórskiego
w Piotrkowie, ul. Piłsudskiego 23.
vis a vis Kasy Chorych.
POLECA:
Tran leczniczy świeży, watę do okien wyciąg z igliw sosnowych do kąpieli (jajeczka) oraz wszelkie towary wchodzące w zakres drogerji.
CENY KONKURENCYJNE.
11797

W niedzielę dnia 30 października 1927 r. o godzinie 8 wieczorem
W Sali im. KILIŃSKIEGO
staraniem Koła Amatorskiego Oficerów 25 pp. odbędzie się przedstawienie teatralne
DOM WARJATÓW krotochwila w 3-ch akt.
Karola LAUFSA

Podczas atraktów przygrywać będzie orkiestra 25 p. p.

Ceny miejsc: od 50 groszy do 5 złotych.

Czysty dochód z przedstawienia przezn. na cele Kulturalno-Oświatowe 25 pp.

Bilety do nabycia w Cukierni p. Borczyka (ul. Kaliska) i filji Spółdzielni 25 p. p. (Aleja 3-go Maja L. 5), a w dzień przedstawienia przy kasie teatru od g. 6-ej, aż do przedstawienia.

Przedstawienie odbędzie się punktualnie o godzinie 8 wieczorem.

Ciekawe przepowiednie na r. 1928.

Polska połączy się z Litwą. — W Polsce urodzi się 5 genjuszów.

W Paryżu wystąpiła na widownię nowa wróżka niejaka Theo Daniels, której przepowiednie na r. 1927 sprawdziły się dokładnie.

W przepowiedniach swych Theo Damiels twierdzi, że rok 1928 pozostawać będzie pod znakiem co raz to silniejszej i energicznieszej pracy pokojowej. Konsolidacja stosunków europejskich posunie się znacznie naprzód.

Niemcy poniechają swoich planów wojennych i zajmą się pracą nad podniesieniem przemysłu i handlu.

Anglja będzie miała pewne kłopoty kolonjalne, ale wyjdzie z nich obronną ręką.

Francja załatwi pomyślnie swoje trudności finansowe. W Rosji nastąpi przewrót a nastc.nie ustalenie stosunków w duchu umiarkowanego demokratyzmu.

Rok 1928 ma być specjalnie katastrofalnym dla Włoch, gdzie wybuchnie ostra reakcja przeciwko rządom Mussoliniego.

Polska połączy się z Litwą i stanie się państwem potężnem.

Wpływ Ameryki na Europę znacznie osłabnie. Rok 1928 ma być niekorzystnym dla Forda, który—według przepowiedni—straci znaczną część swego majątku.

W roku 1928 umrze jeden z monarchów europejskich. Liga narodów zyska na znaczeniu, albowiem zdoła rozstrzygnąć pomyślnie cały szereg konfliktów międzypaństwowych.

W roku 1928 urodzi się w Europie kilkunastu genjuszy, z tego pięciu przypada na Polskę.

Pani Theo Daniels ustala również prognozy pogody.

Twierdzi ona, że zima na przełomie 1927-28 roku będzie bardzo ostra. Na wiosnę kilka katastrofalnych powodzi nawiedzi kilka krajów Euro ly. Lato nie będzie również zbyt pogodne, jednak nie katastrofalne, tak, że to nie pociągnie żadnych skutków ekonomicznych.

Ze świata.

Zaburzenia antyżydowskie

Ekscesy w wyższych uczelniach budapeszteńskich. — Demonstracje w teatrze.

W Budapeszcie wydarzyły się zaburzenia antyżydowskie, wywołane przez studentów chrześcijan

z powodu zapowiedzi zniesienia numerus clausus.

Jak donoszą mianowicie, minister oświaty przedstawił naczelnikowi państwa Horthyemu projekt ustawy o zniesieniu numerus clausus, a Horthy zatwierdził ten projekt, który ma być wniesiony do sejmu zaraz z początkiem sesji jesiennej. Na wiadomość o tem wśród studentów chrześcijan zakotłowało się.

Najgwałtowniejsze ekscesy wybuchły na politechnice i na wydziale prawniczym uniwersytetu w Budapeszcie, gdzie studentów żydów usunięto siłą z sali wykładowej.

Przed gmachem uniwersytetu przyszło do bójki, w czasie której raniono także pewnego przechodnia. Policja obsadziła gmachy politechniki i uniwersytetu silnemi posterunkami. W godzinach popołudniowych demonstrujący studenci udali się przed lokal redakcji liberalnego dziennika „Az Est" gdzie wybili szyby wystawowe.

Żydowska agencja telegraficzna donosi z Budapesztu także o demonstracjach, jakie wydarzyły się tam wieczorem w Teatrze Narodowym, podczas premjery sztuki Szmaryego p.t. „Marja Teresa. Publiczność w przeważnej części przybyła na premjerę tylko po to, aby przedstawienie przerwać, a to z tego powodu, że autor sztuki jest żydem.

Na widownię rzucono gąbki przesycone preparatem o smrodliwej woni, jednocześnie wołano: „precz z żydami!" Policja musiała użyć białej broni, przyczem kilka osób odniosło rany. Ekscesy przeniosły się następnie z teatru na sąsiednie ulice, lecz policja w krótkim czasie przywróciła porządek. Aresztowano przytem około 90 osób. Jak wynika z doniesienia wymienionej agencji, w demonstracji brali udział także dziennikarze, urzędnicy i oficerowie.

Genjalny oszust

W budapesztańskich kołach sądowych wielką sensację wywołała wiadomość o tajemniczem zniknięciu sędziego pokoju Mikołaja Tarnay'a kierownika oddziału dla wykroczeń przy sądzie pokoju w Miszkolcu. Początkowo sądzono, iż sędzia Tarnay został zamordowany, ale wkrótce okazało się, iż tło tajemniczego zniknięcia było zgoła inne. Wdrożone bowiem przez władze śledztwo wykazało, że sędzia Tarnay dopuszczał się już od dłuższego czasu nadużyć i przez nieostrożność zdradził się przed jednym ze swych współpracowników. Okazuje się, że sędzia Tornay, który jak już powyżej zaznaczono, był kierownikiem oddziału dla wykroczeń, w genjalny wpr st sposób oszukiwał skarb państwa Metoda Tarnaya polegała na tem, że sporządzał on zawsze dwa wyroki jeden uniewinniający a drugi skazujący na grzywnę. Oskarżonemu odczytywał wyrok drugi i ściągał karę, na którą podsądny został w myśl zakomunikowanego mu wyroku skazany. Po zainkasowaniu pieniędzy sprytny sędzia wyrok skazujący rzucał do kosza, a do aktów załączał wyrok uniewinniający. Manipulacje takie prowadził Tarnay już od dłuższego czasu i tylko dzięki przypadkowi zawinionemu własną nieostrożnością został zdradzony. Obecnie sprytny sędzia przebywa w sanatorjum w Niemczech, gdyż cierpi podobno na chorobę nerwową. Niewiadomo, czy chodzi tu o prawdziwą chorobę, czy też Tarnay chciał by w ten sposób uniknąć grożącej mu kary.

Włosów wypadanie, łupież łysienie usuwa „Esencja Chinowo.Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr. 16 w Warszawie. 18165

Pracownia kapeluszy damskich
„FELICJA"
w Piotrkowie Trybunalskim
ul. Legjonów Nr. 8 I p.
poleca
KAPELUSZE
podług najnowszych modeli po cenach bardzo przystępnych. 11950

Tylko do 15 listopada 1927 r.
Z powodu likwidacji zupełna wyprzedaż po cenach wyjątkowych: paltotów, ubranek i sukienek dziecięcych oraz bluzek i sukien damskich.
firma **„MARJA"**
Piotrków, Legjonów 15.
Tylko do 15 listopada 1927 r. 1919

Choroby skórne i weneryczne
D-r. med. FAJMAN
przyjmuje od 12 — 2 i od 4½ — 7.
ul. Piłsudskiego L. 67 II piętro

D-r.med. M.GRÜNBERG
AKUSZER i GINEKOLOG.
Przyjmuje od 10—12 i 4—7.
Piotrków Tryb., ul. Piłsudskiego 55.

Dr. M. BRAMS
Sienkiewicza 12.
Choroby wewnętrzne i dziecinne. Analizy lekarskie.
Naświetlanie lampą kwarcową.

LEKARZ - DENTYSTA 11829
K. LEWKOWICZ
Piotrków Trybunalski, Kaliska 14, lewa oficyna, II piętro.
Przyjmuje prócz niedziel 9-1, 3-7.





ZAGINĄŁ notes, zawierający książeczkę wojskową wydaną przez PKU Piotrków na nazwisko Stanisława Maciejaka, zam. we wsi Karlin, gm. Szydłów — oraz 4 fotografje. Łask. znalazca zechce zwrócić pod powyższym adresem za nagrodą. 11976

PRZEPISUJĘ NA MASZYNIE Legjonów 2.

KSIĄŻKĘ wojskową wydaną przez PKU wPiotrkowie Józefowi s. Joachima, Kawnikowi, rocznika 1887, ze wsi Brudaki, gm. Bogusławice która się spaliła — unieważnia się.

ZAGINĘŁA książeczka wojskowa wydana przez PKU Tomaszów na imię Jana Dybowskiego w Poniatowie gm. Gorzkowice. Książeczkę tę unieważnia się. 11982

DO SPRZEDANIA dom murowany piętrowy przy ul. Wiejskiej 16, wiadomość Krakowska 9 mieszk. 3. 11983

POKÓJ umeblowany dla solidnej osoby do wynajęcia Aleja 3-go Maja 17 — 4 od 2-ej — 5-ej 11984

POKÓJ umeblowany, frontowy do wynajęcia dla samotnej osoby, wiadomość w admin. „Głosu Tryb." 11927

„LOUVRE", Piotrków, Kaliska 3. Przyjmuje roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące. Robota wykwintna i solidna, wykonanie przez warszawskich kuśnierzy. 11913.

UDZIELAM lekcji gry na skrzypcach Celejowski, Piotrków, Krakowska L. 1. 23456

PRZYJMUJĘ DO SZYCIA KOSTJUMY, PŁASZCZE,
SUKNIE, UBRANIA UCZNIOWSKIE i DZIECINNE, PRASUJĘ i NICUJĘ ZNISZCZONE UBRANIA, REPARUJĘ FUTRA.
CENY PRZYSTĘPNE.
H. PAWLAKOWA, PIOTRKÓW. PIŁSUDSKIEGO 73 I-sze PIĘTRO W OFICYNIE.

OGŁOSZENIE.

25 pułk piechoty podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 7/XI 1927 r. o godzinie 10-ej w Kwatermistrzowstwie 25 p. p. odbędzie się nieograniczony

PRZETARG

na naprawienie, pomalowanie, wygrafitowanie i t. p. 9 kuchen polowych.

Bliższych informacji udziela Kwatermistrzostwo 25 p. p. Aleja 3-go Maja L. 21 w godzinach 8-10 codziennie.

JÓZEF BRZE?IŃSKI w Piotrkowie Tryb. ulica Zamkowa L. 4.
Chrześcijański Zakład Stolarski.
MEBLE | SPECJALNOŚĆ | MEBLE
Skład bogato zaopatrzony w meble wszelkiego rodzaju od zwykłych do najwykwintniejszych. Zamówienia wykonywa się szybko i starannie.
Sprzedaż na raty i za gotówkę! Poleca otomany i leżaki
KUPUJCIE TYLKO U ŹRÓDŁA! 19151

TYLKO 4 ZŁOTE! | TYLKO 4 ZŁOTE!
Gdzie najlepiej i najtaniej fotografować się? Tylko w Zakładzie fotograficznym **J. KOGANA Piotrków, ul. Narutowicza 18.** Celem przekonania Sz. publiczności o tem pozostawiam tylko na
CZAS KRÓTKI, CENY KONKURENCYJNE
6 sztuk pocztówek retuszowanych
" " całej figury tylko 4 złote
3 fotografie paszportowe 150 gr. Portrety artystyczne wszelkiego rozmiaru po cenach przystępnych. Specjalne ustępstwa dla wszelkiego rodzaju zdjęć fotograficznych i grup szkolnych. Wykonywa wszelkie roboty dla fotografów, amatorów po cenach umiarkowanych
NARUTOWICZA 18 | NARUTOWICZA 18

Redaktor ALEKSANDER PAŃSKI

Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „A. Pański" w Piotrkowie, ul. Legjonów 2, tel. 55